Nr. 184. Maj-Czerwiec 1929.



Rok 45. Zeszyt 3.

Treść zeszytu:

Z pozwoleniem Zwierzchności duchownej.

Lista członków czytających:

Roczniki wychodzą co drugi miesiąc. — prenumerata wynosi zł 1·50.

Numer czeku Dzieła św. Dziecięctwa w P. K. O. 144.974 — Warszawa.

ROCZNIKI
DZIEŁA ŚW. DZIECIĘCTWA

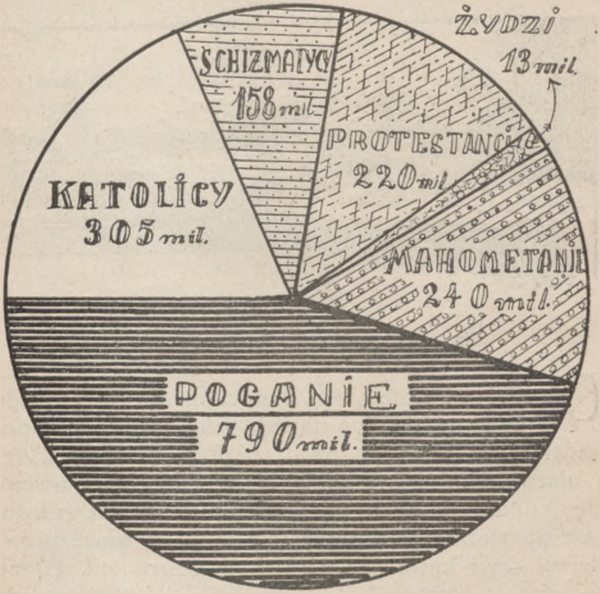
Rok 45. Maj—Czerwiec Zeszyt 3.
Nr. 184. 1929.



Ile jest pogan na świecie?

Członkowie Dzieła św. Dziecięctwa myślą ciągle o poganach, gdyż dawają składki na dzieci pogańskie, aby dzieci te uratować dla wiary katolickiej i ułatwić im zbawienie wieczne. Nie zastanawiają się jednak może nigdy nad tem, ile też jeszcze jest na ziemi tych pogan, którzy na wiarę prawdziwą czyli katolicką mają być nawróceni. Pogan takich jest jeszcze bardzo wiele, daleko więcej niż katolików. Do tych to pogan wyjeżdżają misjonarze, aby ich nawracać i to nawracanie — pogan nazywamy misjami. Wyjeżdżają więc misjonarze do Azji i do Afryki, do Ameryki i do Australji, bo tam poganie mieszkają. Ile jednak zostaje jesz-

cze tych pogan do nawrócenia? Jest ich okropna moc, bo aż 790 miljonów. Tak wielu pogan trzeba jeszcze nawrócić. Ale bylibyście ciekawi,



ile też już jest katolików na świecie. Katolików jest już 305 miljonów. Dawniej było wszystko pogańskiem albo też byli niektórzy żydami. Od czasów, jednak kiedy Chrystus Pan przyszedł na świat a potem swoich apostołów na nawracanie ludzi

wysłał, nawrócono już 305 miljonów. Są jednak jeszcze inni ludzie na świecie, którzy także prawdziwej wiary nie wyznawają. Takimi są mahometanie. Oprócz mahometan są jeszcze inni: a mianowicie żydzi i tacy, którzy kiedyś byli katolikami, lecz katolicką wiarą wzgardzili i od niej odpadli. Takimi są schizmatycy i protestanci. Narysowaliśmy wam tu koło, abyście się przypatrzyli i zapamiętali, ile jest nieprawdziwych wiar na ziemi, a ile katolików. Widzicie na tym rysunku, że największą część zajmują w kole poganie, a potem mniejszą katolicy, jeszcze mniejsze części mahometanie, schizmatycy i protestanci, a najmniejszą żydzi. Przypatrzcie się dobrze temu kołu, abyście wiedzieli, ile to jeszcze jest nieprawdziwych religij na świecie i jaka praca czeka jeszcze Kościół św. katolicki, aby wszystkich nawrócić. Dlatego powinniście wiele o nawróceniu pogan i wszystkich niewiernych pamiętać i modlić się o to nawrócenie i wspierać to nawrócenie małemi ofiarami, gdyż nawracanie kosztuje wiele pieniędzy dlatego, że misjonarze muszą do krajów niewiernych jechać i budować tam kościoły i szkoły, a to wszystko kosztuje dużo. Wam dzieciom przeznaczono do nawrócenia dzieci niewierne. Pamiętajcie więc o zyskaniu tych dzieci do prawdziwej wiary. W tym celu zapisane jesteście do Dzieła św. Dziecięctwa, abyście się modliły i dawały wasze małe jałmużny na zyskanie dla Pana Boga dzieci niewiernych.

WIADOMOŚCI Z MISYJ

Madagaskar.

List małej Malgaszki do dzieci Stow. św. Dziec.

Kochanym Braciszkom i Siostrzyczkom w Europie przesyłam pozdrowienie.

Często wspominamy o Was w rozmówie z naszemi kochanemi Mateczkami, przybyłemi z Francji, dlatego że Was bardzo kochamy i pragnęłybyśmy wywołać na Waszych buziach uśmiech zadowolenia. Sądzę, że niektóre ciekawe opowieści z naszego kraju zainteresują Was i dlatego tu je podaję. Niezbyt znam język wasz, zatem napiszę po malgasku, a nasze Kochane Mateczki przełożą ten list na Wasz język.

Razanadrasoa straciła bardzo kochaną matkę — mimo to nie przestała uczęszczać do szkoły misyjnej. Ojciec jej, który był poganinem, nie sprzeciwiał się temu, często jednak powtarzał swej córce: »Razanadrasoa, strzeż się, nie daj się ochrzcić, albowiem umrzesz rychło!« Pomyślcie, kochani, czy to nie dziwne — co ojciec jej mówił? Razanadrasoa uczęszcza w dalszym ciągu do szkoły, uczy się pilnie katechizmu — no i zostaje ochrzczoną. W dniu, w którym została ochrzczoną, gdy wróciła do domu, powiedziała ojcu, że jest chrześcijanką. Ojciec skoczył ze zdziwienia, a nawet

z przerażenia: »Idź po wodę, prędko! wymyj mocno twoje czoło« — rzekł jej z pośpiechem. »Nie potrzeba — Ojczulku — odrzekła Razanadrasoa — woda chrztu weszła do mej duszy i tam zostawiła znak na zawsze.

Posłuchajcie innej opowieści. Niedawno przyjęto do Zakładu pogańską dziewczynkę. W uroczystość Matki Bożej Anielskiej, kiedy to można zyskiwać odpust Porcjunkuli — nasza kochana Mateczka zaprowadziła nas do Kościoła, ażeby uzyskać odpust. Wszyscy weszli w porządku, w szeregach, nagle owa dziewczynka pogańska szybko odłącza się od otaczających ją towarzyszek. »Gdzie idziesz« pytają ją zewsząd. »Idę po pudełko, w które włożę moje odpusty«. Oczywiście nasza Kochana Mateczka wytłumaczyła jej, co to są odpusty — że otrzymywać je, to nie znaczy to samo, co zbierać koniki polne i składać je w pudełku!

Inną sierotkę niesłychany podziw i zachwyt ogarnął, gdy zobaczyła pięknie wystrojony kościół. Oto w Uroczystość Wniebowzięcia Matki Bożej kościół był tak nadzwyczajnie pięknie przystrojony, że nie mogła dość się napatrzeć. A gdy ujrzała Biskupa odprawiającego mszę św., ubranego w piękny uroczysty strój, w mitrze i kapie, z pastorałem, otocznego świetnym orszakiem, zachwyt jej wzrósł do niesłychanego stopnia. »Och! rzekła do siedzącej obok dziewczynki — czy to sam Pan Bóg! Oh! jaki piękny i wspaniały! Czy ja jestem na ziemi, czy też widzę niebo« — powtarzała cicho, pełna zachwytu.

I jeszcze jedną opowieścią was zabawię. Niejaka malutka, 6-letnia Helenka Baraomalala, upierała się przed swą mamusią, że nie pójdzie do szkoły misyjnej. Mówiła, że dziecko, które jeszcze ma pierwsze swoje zęby, nie może się jeszcze uczyć i to tak poważnych i potrzebnych rzeczy, jak czytanie, pisanie i rachunki. Czy to nie pocieszne — nieprawda? Oczywiście mamusia jej nie dała się przekonać i zaprowadziła Helenkę do szkoły. Mimo to udawała ona często chorą, ażeby tylko nie iść do szkoły. Mamusia jej sądząc, że w istocie jest chora, dawała jej chininę, aby usunąć gorączkę. Doskonale to pomagało, bo mała obłudniczka, na myśl, że ma połknąć gorzkie lekarstwo, zerwała się z posłania, wołając, że już nic nie cierpi — wówczas mamusia zaprowadziła ją do szkoły. A ponieważ była bardzo zdolną, więc szybko nauczyła się wszystkiego, czego się wymaga do I-szej Komunji św. — Wstawała nawet wcześniej rano, aby wysłuchać Mszy św. Bardzo podziwialiśmy jej pobożność i przejęcie się w dzień Komunji św. Od tego dnia codziennie przystępuje do Komunji św., nawet w zimie przychodzi, aby przyjąć do swego serduszka Pana Jezusa. Pewnego ranka było niezmiernie zimno: »Dziś zostaniesz w łóżku — zimno jest — rzekła mamusia — wszak nie sprawi ci to przykrości, bo bardzo to lubisz». «Oh, moja mamo — odpowiedziała dziewczynka — kocham tysiąc razy więcej Jezusa«. Wstała natychmiast, poszła na Mszę św. i przystąpiła do Komunji św. Nazajutrz było jeszcze mroźniej i mamusia nie bu-

dziła Helenki. Lecz, gdy ledwo pierwsze promyki słońca zaglądnęły wesoło do izdebki, zbudziła się natychmiast. Sądząc, że nie zdąży na Mszę św., zaczęła płakać i nie można jej było pocieszyć. »Jezus i ja będziemy dziś mieć smutny dzień« — mówiła. Uspokoiła się dopiero, gdy ją mamusia zapewniła, że już nie zapomni nigdy obudzić jej na czas.

Widzicie, Kochane Dzieci Stowarzyszenia, że na Madagaskarze są dziewczątka bardzo miłe i grzeczne. Z pewnością nie tyle jest tych dziewcząte co we Francji, ponieważ nie wszyscy rodzice na Madagaskarze umieją wychowywać dzieci tak pięknie i po chrześcijańsku. Dzięki waszym jednak darom wiele dziewczynek otrzymuje pobożne wychowanie w sierocińcach i są one później dobremi chrześcijankami.

Modlimy się często za Was i za waszych rodziców, zwłaszcza po Komunji św. Życzymy Wam wszystkiego dobrego i prosimy nawzajem, abyście się modliły za nas, żebyśmy mogły zostać zawsze dobremi i pobożnemi.

Chiny.

List Siostry Franciszkanki z Changsha do Członków św. Dziecięctwa.

Kochane dzieci!

Mam nadzieję, że jeśli nastawialiście bacznie uszy wasze w zeszłym roku na cierpienia małych, nieszczęśliwych chiniąt, to i w tym roku serduszka wasze nie pozostaną nieczułemi na jęki tych biednych.

Słowa moje to tylko słaby oddźwięk, to echo tego, co chciałabym wyrazić wam w tym liście.

Niechże więc tych kilka obrazów, które wam opiszę, wyrazi to lepiej i skuteczniej od słów. Przedstawię wam przedewszystkiem historję małej nieszczęśliwej ofiary barbarzyństwa rodziców pogańskich: Czy ona nie zdaje wam się mówić: »Kochani braciszkowie moi z Europy, tak troskliwie wychowywani przez rodziców, pieszczeni przez nich tak czule — współczujcie zemną, przyjrzyjcie się, jak bardzo cierpię?« Biedne nieszczęśliwe maleństwo przyszło na świat w licznej rodzinie. Zamiast sprawić pociechę i radość — wniosła do rodziny smutek — była bowiem kaleką. Narodzenie jej przyjęto zimno. Jej krótkie życie to życie płaczu, boleści i opuszczenia. Opuszczona przez resztę członków rodziny, zamiast słodkiego, macierzyńskiego uśmiechu i uścisku, otrzymuje przekleństwa i pogardę. Z powodu jęków, jakie wydaje, otrzymuje bolesne bicie. Nikt nie wyciągnie rąk w stronę nędznego posłania. W koszyku, gdzie maleństwo spoczywa, żadna twarz nie pochyli się litośnie nad niem, bo przecież wniosło w rodzinę smutek, jest zbyteczna w domu. Lecz aniołowie niebiescy trzymali straż nad kolebką małej, nieszczęśliwej istotki. Pewnego pogodnego wieczora, a było to przy końcu maja, okrutny ojciec popatrzył na nią złośliwie i powziął myśl pozbycia się nieprzyjemnego ciężaru. Bierze więc dziecko i wychodzi, aby podrzucić pod jakiekolwiek drzwi. Tak też uczynił. Właściciel domku, który obdarzono tak niespodziewanym darem, słysząc kwilenie podrzuconego niemowlęcia obu-

dził się. Wyszedłszy obejrzał się, aby zbadać przyczynę i ujrzał, słabe, kwilące stworzonko, zawinięte



Dzieci Zakładu św. Dziecięctwa w Chinach.

w zwykły papier jak pierwsza lepsza paczka. Był to poczciwy człowiek, wprawdzie poganin, ale znał do-

brze nasze zakłady św. Dziecięctwa Zaniósł więc ów niespodziewany prezent do zakładu, gdzie odebrano maleństwo, a znalazcy dano nagrodę. Dziecina rzuciła smutne spojrzenie wokoło, jakby w przeczuciu, że znów ją coś przykrego spotka, lecz gdy nakarmiono ją do sytości, uśmiechnęła się mile, jak gdyby chciała podziękować. Nazajutrz ją ochrzczono. Na chrzcie otrzymała imię Marja Róża. Oddaliśmy ją następnie niańce, mając nadzieję, że wzmocni się i poprawi na siłach, lecz jej życie dogasało widocznie. Zbyt dużo cierpiała i to ją zniszczyło. Mały kwiatuszek różany zwiądł zupełnie na ziemi, aby przenieść się do stóp Jezusa. Była zbyteczną na ziemi, jak utrzymywał jej ojciec, więc przeniosła się do nieba, tam modli się za was wszystkich.

I my także, zwłaszcza na naszych wędrówkach apostolskich zbieramy mnóstwo takich dzieci. Ochrzciliśmy już więcej niż sześć tysięcy takich dzieci i one też teraz wyśpiewują na chwałę Bożą pieśni w niebie i modlą się za was. W imieniu wszystkich tu uratowanych duszyczek składam wam najserdeczniejsze podziękowanie i polecam wam nadal nasze biedne dzieci pod opiekę.

Niebezpieczeństwa misjonarzy ze strony dzikich zwierząt.

W naszych krajach dzikich zwierząt niema, a jeżeli kiedy o jakich słyszemy, to zazwyczaj rzadko z ich strony niebezpieczeństwo zagraża, gdyż jest ich mało. Tymczasem w krajach, w których ewangelję świętą

ogłaszają misjonarze, jest takich zwierząt bardzo wiele, np. w Afryce, w Indjach i gdzieindziej. Przeciw tym zwierzętom nieraz wypadnie się misjonarzowi bronić i zdarzają się wypadki, choć rzadkie, że dzikie zwierzęta misjonarza rozszarpią. Opowiem wam kilka wypadków, w jakiem niebezpieczeństwie znajdzie się niekiedy misjonarz ze strony dzikich zwierząt. Oto jedno takie zdarzenie: „Przez cały maj i czerwiec, pisze misjonarz Moskopp z kraju Zambezi w Afryce, byliśmy oblęgani codziennie przez całą gromadę lwów, których było cztery lub pięć. Przez dzień wylegiwały się te zwierzęta w gęstwinie, odległej od nas około 200 metrów. Skoro jednak zaszło słońce i oddzwoniono »Anioł Pański«, zwierzęta te podniosły się ze swych legowisk i zaczęły ponuro i groźnie ryczeć. Wszystko, co żyło w lesie, ptaki i małpy, uciekły ze strachu i pochowały się. Nawet koty nasze w domu powchodziły do dziur. Murzyni zaś mieszkający w koło nas zabarykadowali się w swych chatach. Kiedy zeszedł księżyc, ryk lwów zaczął potężnieć coraz bardziej. Jeden lew ryczał przy naszej studni, inny w ogrodzie, zaczęły potem ryczeć razem. Przyszły nawet pod same okna naszego domku i ryczały bezustannie. My zaś uzbrojeni w karabiny wyczekiwaliśmy krytycznej chwili. I oto słyszymy, że lwy dobywają się do stajni wołów. Słyszemy, jak wystraszone woły biegają i rzucają się po stajni. Szczęście, że stajnia obłożona jest długokolczastemi cierniami, boby się lwy napewno do niej dostały. Wreszcie słyszemy strzał stróża stajni, by lwy spło-

szyć. Wtedy przychodzą one do nas. My prędko do karabinów i piw! paw! rozlega się potężny strzał karabinów wielkiego kalibru. Lwy się spłoszyły i odeszły, ale pod wpływem strachu tej nocy myliły mi się słowa przy mszy św. Przez dzień zwykle lwów się nie spotykało, choć lekki ich pomruk czuło się odczasu do czasu. Jednego jednak dnia tak się jakiś lew ośmielił, że w jasnym dniu przespacerował się pod samemi drzwiami naszego domu; nic się jednak wtenczas nie stało«.

O walce zaś z tygrysem opowiada misjonarz Rey z Indyj angielskich. We wsi Mandasoru w wikarjacie apostolskim Wizagapatam pożarł był tygrys już dwanaście dzieci. Codzień przychodził po dziecko jedno. Mając znowu apetyt przyszedł już po trzynaste. Wystraszeni mieszkańcy przyszli do misjonarza, by może popróbował zwierza tego zastrzelić, gdyż już chcieli ze wsi uchodzić i szukać zamieszkania innego. Misjonarz nie był dobrym myśliwcem, ale postanowił zwierza tego zgładzić. Polecił się więc swojemu Aniołowi Stróżowi i poszedł na spotkanie tygrysa. Właśnie zobaczył go, jak opuszczał wieś i dążył do lasu na swoje legowisko. Kiedy tygrys spostrzegł misjonarza czyhającego na niego, nagle odwrócił się, zaczaił się i próbował rzucić się na niego. Lecz misjonarz w tej chwili wypalił z strzelby i oto, gdy się dym rozszedł, patrzy, a tu leży tygrys powalony. Podchodzi bliżej i stwierdza, że dobrze wymierzył, bo tygrys dostał kulą między oczy, i rozumie się, zaraz padł i już nie powstał.



Stow. św. Dziecięctwa w Król. Hucie (parafja św. Jadwigi) diec. katowicka oddział chłopców.

Tensam misjonarz spotkał się kiedyindziej również z tygrysem. Jechał wtedy przez las motorowym bicyklem z Baliguda razem z drugim misjonarzem, Ks. Suiffet. Jadąc zauważają nagle na drodze nawprost siebie wielkiego tygrysa. Cóż robić? — Zrazu ogarnia ich strach i bezradność! Lecz prędko się decydują i postanawiają w największym biegu przejechać obok niego. Ale i zwierz zdawał się na chwilę niezdecydowanym, zaskoczony może tym prędkim biegiem. Wtem jednak odwraca się i zaczyna pędzić za nimi. Jeden z misjonarzy się obrócił i powiada swojemu towarzyszowi, że tygrys zbliża się do nich coraz bardziej. Zwierzęta te mają dobre nogi i tygrys mógł nagle ich dopędzić. Całe niebo wezwali wtedy misjonarze na pomoc, przyśpieszyli jeszcze więcej biegu i umknęli. Gdy już byli dość oddaleni, obejrzeli się, i spostrzegają, jak tygrys zwrócił z drogi i poszedł w bok do lasu. Byli ocaleni! ale już wzbudzali akt doskonałego żalu, bo nie byli pewni, że ujdą. Wprawdzie, jak ci misjonarze powiadają, dla misjonarza musi być obojętnem, jaką śmiercią zginie, nie byłoby mu jednak przyjemnem, gdyby miał zginąć pożarty przez tygrysa. Ile razy sobie ci misjonarze tę swoją ucieczkę przypominali, powiadali, że gdyby to było się zdarzyło na wyścigach w Europie, byliby pewno wzięli pierwszą nagrodę.

Z takimi to niebezpieczeństwami spotykać się muszą misjonarze na misjach. Pewno nie chciałybyście się wy z takiemi zwierzętami spotkać i z nimi



Stow. św. Dziecięctwa (parafja św. Jadwigi) w Król. Hucie diec. katowicka oddział dziewcząt.

walczyć. Módlcie się przeto za misjonarzy, ażeby z takich niebezpieczeństw zawsze wychodzili cało.

Ameryka południowa — Kolumbja.

Jak żyją Indjanie.

(w opisie Ks. Larguère C.M. prefekta apostolskiego w Tierradentro).

Indjanie mają bardzo stary zwyczaj przyjmowania pokarmu tylko dwa razy dziennie. Pierwszy raz jadają bardzo rano o świcie, drugi raz o zmierzchu. Posiłek ich jest bardzo prosty i niewybredny. Podstawą pożywienia są jarzyny, mało natomiast jedzą mięsa, co bez wątpienia jest przyczyną żywości ich usposobienia. Sporządzanie pokarmu odbywa się po prostu. Do kotła glinianego lub żelaznego rzucają kukurydzę, kartofle, kapustę, fasole — wszystko stosownie do pory roku i zamożności. Na opłukiwanie jarzyn nie tracą oni czasu. Zwykle dosypują do tego trochę soli, a niekiedy dodają nieco smalcu. Kiedy się to wszystko ugotuje, odbywa się rozdzielanie do glinianych misek. Aby zaś uniknąć zamieszania, każdy czerpie po kolei z tego samego kotła. Trzeba dodać, że Indjanie są wyposażeni w żołądki bardzo pojemne — byleby tylko dużo, to już im nie chodzi o jakość.

Indjanie nasi są wzrostu średniego. Często można spotkać ludzi o typie wcale pięknym. Rzadko zdarzają się kalecy i typy brzydkie. Wygląd ich jest bardziej przyjemny, niżeli Indjan, żyjących na

północnej części Rzeczypospolitej Kolumbijskiej. Z pewnością zależy to od ich obyczajów, mniej lub więcej surowych i moralnych. Skórę mają bronzową, wyraz twarzy przypomina Japończyków. Te same skośne oczy, te same usta, te same wargi. Liczne rodziny mają na imię Jou. Czyżby to wskazywało na wspólność pochodzenia? Czyżby ich język Paez miał jakiś związek z językiem japońskim? — Będzie to dla uczonych studjum dosyć ciekawe, choć nie łatwe, zwłaszcza, że język Paez podlegał całemu szeregowi przemian do tego stopnia, że szczepy zbliżone wzajemnie się nie rozumieją.

Mówią, że człowiek jest stworzony do życia wspólnego. Nasi Indjanie są wyjątkiem z tej reguły. Że unikają oni białych, to się samo przez się rozumie, ale stronią oni również od współplemieńców. Jeżeli wielu posiada dom w środku wsi, to tylko rzadko zamieszkują go np. w święta. Pod budowę domów wybierają miejsca strome i stoki gór, aby ich nikt nie mógł odwiedzać.

Odwiedzanie chorych wobec tego nasuwa dla misjonarzy wiele trudności. Ustawicznie zadawałem sobie pytanie, skąd pochodzi to ich dążenie do samotności. Poradziłem się lekarza, który mi odpowiedział, że jego zdaniem sekret ten polega na nadużywaniu kokainy. Amatorzy morfiny i kokainy, by rozkoszować się skutkami tych trucizn, szukają miejsc odosobnionych od tychże samych Indjan. Często przepędzają całe godziny siedząc na brzegu jakiegoś strumyka, ukryci wśród za-

rośli żują swoją kokainę, pogrążeni w pewnego rodzaju letargu. To ciągłe używanie kokainy czyni ich jakby nieczułymi na wszystko, co się naokoło nich dzieje, obojętnymi tak w niepowodzeniach jak w szczęściu.

Śmierć nie robi na nich żadnego wrażenia, nawet śmierć osób bliskich. Kilka razy słyszano wybuch śmiechu w najbardziej podniosłym momencie pogrzebu. Już od dwudziestu czterech lat znam Indjan, a dotąd nie widziałem, żeby kto płakał z powodu śmierci swej żony. — Wyjątki zdarzają się bardzo rzadko. Przypominam sobie, że pewnego dnia zbliżając się do pewnej wsi, spostrzegłem na cmentarzu grupę Indjan w trakcie zakopywania zwłok młodego człowieka, który umarł w rok po zawarciu małżeństwa. Spytałem się grabarzy, czy jest tu wdowa, odpowiedzieli mi, że tak, i wskazali na kilka Indjanek, które wesoło rozmawiały, czekając na koniec ceremonji. — Matki nie płaczą z powodu śmierci swych dzieci, podobnie jak żony po utracie mężów, a mężowie — żon.

Po tem wszystkiem nie trzeba się spodziewać ze strony Indjan jakiejś uprzejmości, bo można się srogo zawieść w swych nadziejach. Ostatnio właśnie miałem tego dowód. Odbywając wizytację pasterską prefektury wraz z jednym z mych księży, oznajmiliśmy naczelnikowi wsi, którąśmy wizytowali, że chcemy podążyć do drugiej wsi, oddalonej tylko o cztery godziny drogi konno, ale mało dostępnej ze względów na zły stan dróg. Naczelnik nam



Stow. św. Dziecięctwa w Denkowie (diec. sandom.) po procesji Bożego Ciała.

odpowiada: «roztropniej będzie przywołać najpierw władzę tej wsi« — i w rzeczy samej wyprawił posłańca, by ich przywołać. Władze te przybyły wczesnym rankiem. Kiedy spytałem ich, czy możemy bezpiecznie wizytować, odpowiedzieli mi: »To jest daremne, nikogo nie spotkacie we wsi, ponieważ ludzie są obecnie w górach i przygotowują pola pod zasiew kukurydzy«. Ale — nalegam dalej — »Jeżeli ich zawiadomicie, że my jedziemy wizytować, czy powrócą?« — »Nie, nie powrócą«. — Uważałem to za wystarczające i odłożyłem wizytację do czasu bardziej sprzyjającego.

Ten brak uprzejmości, a co więcej — obojętność zaznacza się w stosunkach rodzinnych. Bardzo rzadko zdarzają się ojcowie rodzin, którzy posyłają swoje dzieci do szkoły — nie pojmują, dlaczego ma się ich kształcić. Upór ten trwał zawsze i mimo wysiłków misjonarzy i władzy cywilnej potrwa jeszcze długi czas.



Ze Stowarzyszenia św. Dziecięctwa w Kraju.

Praca nad Dziecięctwem w miesiącach kwietniu i maju nie bardzo nas pociesza. Chociaż składki nie są tak małe, gdyż wynoszą prawie 19.000 złotych, to jednak mogły być większe. Wyścigają się niektóre diecezje w swej gorliwości i przynoszą rzeczywiście piękne zbiory, jak diecezja katowicka, która przysłała aż 6.422·85 zł., a z tego sama jedna parafja św. Barbary w Królewskiej Hucie więcej niż szóstą część — albo jak diecezja chełmińska i archidiecezja gnieźnieńsko-poznańska, z których pierwsza dała 4.624·77, a druga 3.097·26; nie najgorzej nawet pracowały w swych warunkach archidiecezja krakowska i diecezja tarnowska, ale za to inne strony Polski, oprócz samej Warszawy, tak mało okazują zrozumienia dla przysługiwania się misjom przez prowadzenie także tego Dzieła, że pojąć tego nie można. Skoro to Dzieło jest narówni nakazane przez Ojca św., dlaczegoż nie prowadzić je z równą gorliwością, jak Dzieło Rozkrzewiania Wiary, nie zaś temu wszelką uwagę poświecać, a do tamtego mniej serce przykładać. Przecież te dwa Dzieła są ze stowarzyszeń misyjnych główną podporą misyj i najwię`-szą chwałę przyniosą krajowi, który je prowadzi. Spodziewamy się, że WW. Księża będą więcej uwagi poświęcać temu zasłużonemu dla sprawy Bożej stowarzyszeniu i udzielą mu tej opieki tam, gdzie ono najbardziej ich opieki potrzebuje.

* * *

Wiadomości z kraju nie wiele nam posłano, ale za to posłano nam wiele fotografij, lecz prawie wszystkie bez artykułów do nich. Wiele dzieci chciałoby być oglądanemi w Roczniku; ale zapominają o tem, że do samej



Stow. św. Dziecięctwa w Wielkołące — diec. chełm.

fotografji potrzeba także posłać jakiś opis o swojem stowarzyszeniu. Tuszymy sobie, że na przyszłość dzieci się poprawią i więcej pisać będą.

Dziś ogłaszamy te listy, które nam przesłano.

List z parafji Wielkołąka, w diec. chełmińskiej. — „Stowarzyszenie św. Dziecięctwa Jezusowego zostało założone w parafji naszej w sierpniu 1927 r. przez ks. Norberta Dembskiego, a dnia 7 sierpnia 1927. odbyło się uroczyste przyjęcie 150 dzieci do tegoż stow. Była to dla parafji rzewna chwila, gdy dziatwa stowarzyszona poświęcała się uroczystym aktem Najświętszemu Dzieciątku Jezus i św. Tereni, którą obraliśmy sobie za szczególną patronkę, by pod Jej opieką pracować wytrwale w tak zbożnem Dziele dla dobra wiecznego wielutysięcznej rzeszy dziatwy pogańskiej.

Jakoż św. Terenia serdecznie opiekuje się Dziełem, które codziennie powiększa szeregi małych misjonarzy i od roku ubiegłego wzrosło o 100%. Obecnie liczy około 300 członków, a dzień 12 sierpnia 1928 r. był dla naszej dziatwy niezwykle uroczysty. W dniu tym odbyło się ponownie uroczyste przyjęcie 120 dzieci do Stow. W podniosłych słowach, które wygłosił z okazji uroczystości ks. Dyrektor, wezwał dziatwę stowarzyszoną do naśladowania cnót św. Dzieciątka Jezus i gorliwości około zbawienia dusz swych bliźnich na wzór św. Tereni. Część dzieci w liczbie 70 należy do Krucjaty Eucharystycznej, którą założył obecny ks. Dyrektor Pokorski. Zebrania św. Dziec. odbywają się co miesiąc, na które dzieci chętnie i gromadnie przybywają ze swemi odznakami. Bardzo zajmującymi i pożytecznemi są dla dzieci oprócz pogadanek o misjach wśród dzieci pogańskich także pogadanki katechizmowe. Członkowie chętnie i wzorowo zbierają swe grosze i rozpowszechniają czasopisemka misyjne dla dzieci i starszych, gdzie tylko możliwe. W dniu 2 września urządzono pierwszy wieczorek misyjny, z którego dochód przeznaczono na sztandar"

List z parafji Imielin, w diec. katowickiej. — „Dnia. 4 listopada odbył się uroczysty wieczorek Stowarzysze-



Stow. św. Dziecięctwa w Imielinie — diec. katow.

nia św. Dziecińśtwa w Imielinie, przyczem członkowie odegrali sztuczki pod tytułem : „Niewidoma z Kiukiang" i „Popisy Zosi". Na wstępie przemówił Przewielebny Ks. Proboszcz, miejscowy dyrektor „Dzieła", witając obecnych i zachęcając żywo do popierania misyj katolickich modlitwą i ofiarą. Wieczorek został urozmaicony okolicznościowemi deklamacjami i śpiewem, przyczem brała udział orkiestra miejscowa. Parafjanie zrozumieli wzniosły cel wieczorku i wypełnili salę po same brzegi. Czystego dochodu uzyskano 213 zł., które przekazane zostały do Głównej Dyrekcji Stowarzyszenia św. Dziecięctwa w Krakowie".

Chętnie także umieszczamy tu list gorliwej zelatorki Dziecięctwa ze *Złotnik,* diec. tarnowskiej, z którego się znowu coś nowego i zachęcającego dowiemy. P. Zofja Duszkiewiczówna pisze:

„W niedzielę 29 kwietnia b. roku sprawiły nasze panny seminarzystki nietylko nam członkom, ale zarazem wszystkim mieszkańcom naszej wioski miłą niespodziankę, urządzając znowu piękny wieczorek misyjny, na którym jedna z panien odczytała bardzo zajmujący referat o znaczeniu Stowarzyszenia Dziecięctwa Jezusowego dla Kościoła św. Następnie odśpiewano pieśni misyjne i deklamacje na temat misyjny. Na zakończenie odegrano sztukę pod tytułem „Cecylja, — z której wszystkie panny wywiązały się chlubnie, ku zadowoleniu wszystkich obecnych. Z wdzięczności za pracę podjętą w urządzeniu tego wieczorku złożyli goście na Dzieło św. Dziecięctwa 28 zł, które zaraz odesłane były do Przewielebnej Dyrekcyj. Ponieważ podobne wieczorki korzystnie działają na rozszerzenie i poparcie idej misyjnej w naszej wiosce, uważam sobie za obowiązek złożyć serdecznie podziękowanie tym pannom, które mimo swoich zajęć szkolnych ochotnie pracują nad sprawą misyjną. Także Ks. Dyrektorowi Mieleckiego seminarjum, oraz kierownikowi tutejszej szkoły i państwu Adamusom, że raczyli zaszczycić nas swą obecnością, składam serdeczne Bóg zapłać."

Wykaz składek za miesiąc kwiecień i maj 1929 roku.

Diecezja chełmińska.

Zł: Z. M., Dębogóry 36; *Ks. Suchnicki, Trzebcz 82;* Ks. Fran. Dąbrowski, Brodnica n. Drw. 12: *Ks. Witaszek, Chełmno od ks. Prob. Brzozowskiego z Bystrzycy koło Wilna (wykup dzieci chińsk.) 110;* Siostra Marja Waroszyna, Gniew. Ochronka 4·80; *Marja Jackowska, Chełmno Klasztor 197·20;* (Staniszewska Rozalja, 14·40; Dąbrowska Anast. 38; Wiśniewska Cecylja 8; Połomska Anna 16·50; Ulatowska Elżbieta 24; Zakrzewska Jonna 9·70; Siostra Wilemska 7·35; *Piaskowska Marja 59·25;* Tchurzewska Zofja 20); *Ks. Dahlman Wikary, Starogard 309;* B. Gólski Naucz. Gacki 22; *Ks. Gasiński, Wejherowo 210;* Ks. Prob. T. Borowski, Garc 36; Ks. Kurland Kuratus, Król. Dąbrówka 16·40; *Ks. St. Zegarski, Zwiniarz 54;* Ks. Reszka, Sianowo 20; Zarząd Paraf. Rzym.-Kat., Pruszcz Bagienica 5; *Dyr. Diec. Ks. Kan. P. Kurowski, Pelplin 3.510·37;* (Toruń, Semin. męskie 13·05; *Święte, 54·50; Papowo, 90; Sępolno, 110; Grudziądz, Św. Krzyż 382·39;* Chełmża, Gim. 10; Niedźwiedź, 15·35; *Skórcz, 107·25;* Skarlin, 20·20; Borowymłyn, 10·35; *Chełmno, 300;* Pelplin, Ks. Prał. Dr. Rożyński 10; Pelplin, J. Eks. Ks. Bp. Dominik 11; N. N. 1; Łążyn, 24·25; *Kartuzy, 100;* Osieczno, 18·25; Osieczno, podarek Chrzestny 20; Iłowo, 32; Radomno. 17·72; Dąbrówka. (Kamień) 10; Kazanice, 40; *Osiek 60*; *Wielkałąka 60*; Kurkocin, 24; Pelplin, Szkoła Wydz. 28·80; Tuchola 6·50; Walichnowy 4·75; *Bysław 79·05; Linia 60; Chełmża 60;* Rumian 36; *Rytel 130; Mokre (Grudziądz) 155*; *Subkowy 164·55; Sierakowicie 70·10*; Kijewo 9; Pączewo 15; *Kokoszkowy 53*; *Barłóżno 113;* Gniew, Gimn. 27·80; Sumin 24; Szlachta 46·57; Wda 18·16; Koś-

cieżyna, Sem. Naucz. 20·05; Chojnice, Gimn. niem. 15; *Tczew, św. Józef 200·10; Pelplin, paraf. 100; Puck 192·50;* Szynwałd 3·50; *Nowe 130;* Rykowisko-Błądzin 30·05; Pruszcz 38·35; *Świecie 137·43*). **Razem: 4.624·77.**

Diecezja częstochowska.

Zł: O. Pius Przeździecki klasztor OO. Paulinów, Częstochowa 10; Siostra Rafaela Rosicka, Grodziec Będziński 12·02; *Ks. Domarańczyk, Częstochowa 66·20*, Zofja Polakówna naucz., Grodziec k/ Będzina 32·42; Ks. Wagner, Będzin 10·50. **Razem: 131·14.**

Archidiecezja gnieźnieńsko-poznańska.

Zł: *Papieskie dzieło św. Dziec. Poznań par. św. Marcina 1000*; w tem *70 zł. od P. Barbary Konopki na wykup i chrzest murzynka „Stanisława Alojzego". Ks. Józef Pawlak, Środa 192·50;* (w tem 10 zł. na chrzest „Józefa"). P. Szafrańska, Bachorce 16·65; *Szwalnia św. Józefa, Poznań 60;* P. Elżbieta Poznańska, Poznań 13·56 *P. M. Domagalówna, Rawicz 87·95; Stowarzyszenie św. Dziec. Opalenica 130·35;* P. Antonina Wyrembekówna, Gniezno 8; P. Halina Lipińska, Inowrocław 18; *P. Marja Gierlińska, Śmigiel 64·79*; *Zakład Nauk. Wych. S.S. Rodz. M. Szamotuły 57·60; Ks. Prob. M. Poprawski, Sieraków 50*; L. Weismann Naucz. Wysoczka 15·36; J. Osiński Szkoła w Będliwie, 18·90; P. Teodozja Urbańska Naucz. Cielcza 2; *Siostra Przełożona S.S. Elżbietanek Kruszwica (na wykup murzynka) 50. Ks. Prał. Schoenborn, Kruszwica* 72; *Helena Urbanowiczówna, Kobylin 78·45*; Aniela Grzelka, Gogolewo 35; Uczennice szkoły Rolniczej Żeńskiej, Mąkoszyn 9·45; Bartkowiakówna, Dzieci I. och. miej. Poznań-Jeżyce 6; Ks. J. Nowaczkiewicz Mielżyn 5; W. Całecki, Raszków 2; *Generalny Sekretarjat Misyjny, Poznań (od 1 kwietnia do 31 maja 1929 r.) 963·79*; (z tego: Tarnowo Pozn. 13·80; *Boruszyn, 50; Książpozn. 60;* Lutom, 3·69; Domachowo, 41; Krotoszyn, p. Jankiewicz, na wykup murzynka „Marjan" 35; *Inowroc. ław, Ks. Wróblewski 57·60;* Smigiel: Dzieło św. Dziec.

12.23; *Podgórz k. Torunia 217 01;* Starołęka k. Poznania 15; *Śrem, Ks. Matuszczak 150;* Siedlec k. Srody 2'60; Pogorzela, 21 40; Gorzyce 14'82; *Obra, OO. Oblaci 66'20*; Łopienno, 24; Żnin, szkoła wydziałowa, 33; Trębaczów, 30; Winnagóra, 16'45; *Poznań, paraf. Boże Ciało, 100; Stanisława Sobiech, Kleszczowo 140;* **Razem: 3,097.26**

Diecezja katowicka

Zł: *Ks. Kulig, Suszec 115; (w tem na wykup murzynka 30 zł.).* Marja Dytkówna, Bielszowice 10; Ks. Basztoń, Mysłowice 20; *Parafja, Kończyce 130; (w tem na wykup dwóch murzynków „Sylwester" i „Karolina" od Pana Sylw. Kunze 80 zł.). Ks. Ochman, Katowice-Bogucice 450*; Ks. Prob. Zając, Woszczyce 13 15; *Rada Misyjna, (Kurja Biskupia) Katowice 5.000; (z tego: Parafja Brzeziny-Śl. 190; Parafja Chorzów 302'25;* Parafja Katowice-Dąb 20; *Parafja Dąbrówka Mała 229; Parafja Godula 85 97; Parafja Hajduki Wielkie 200; Parafja Imielin 120;* Parafja Jankowice 15; Parafja Jędrysek 36; Parafja Józefowiec 25; *Parafja św. P. i P. Katowice 97; Parafja N. M. P. Katowice 660; Parafja św. Barbary Król.-Huta 1.105 60;* Parafja Lasowice 30; *Parafja Lubliniec 175; Parafja Lubomia 120'50;* Parafja Marklowice 46; *Parafja Miasteczko-Śl. 140 65; Parafja Michałkowice 510; Parafja Miedźna 103'09;* Parafja Mszana 48'63; *Parafja Ornontowice 73;* Parafja Podlesie 20; Parafja Pogrzebień 30; Parafja Rogów 10'85; *Parafja Rybnik 140;* Parafja Warszowice 25; *Parafja Wisła Mała 100; Parafja Wodzisław 270; Parafja Żyglin 206'45 Razem: 5.135 39*; (w tem na wykup dzieci pogańskich „Franciszka Marja", „Joanna", „Józef", „Andrzej", „Teresa", „Franciszek", „Marja", „Łucja", Elżbieta" i Herman". Otrącone koszta administracji przez Radę Misyjną 135'39 zł. Przekazano 5.000 zł). Joanna Popiołkówna, Bieruń Nowy 3'30; *Ks. Prob. Pawelke, Kępty Stare 120;* Ks. Wiktor Spychalski, Lubliniec 6; *Ks, Eug. Kuczera, Świętochłowice 300;* Franciszka Slesińska, Brzezinka 20; *Marta Kołodziejczykówna, Boguszowice 60; Ks. P. Hojka Wikary, Knurów 150;* Ks. Jan Tomala,

Mikołów 5·40; Ks. Kat. Madla, Ruda Śląska 20; **Razem: 6.422·85.**

Diecezja kielecka.

Zł: Ks. Józef Pawłowski, Kielce 33·20; Dzieci szkoły powsz., Cierno 24; Szkoła powsz., Brzeźniki 3·30; Ks. Klimaszewski, Tumlin 3; Urząd parafjalny Dębno 11; Koło Misyjne Alum. Sem. Duch., Kielce 10; **Razem: 84·50.**

Archidiecezja krakowska.

Aniela Hałatek, Kęty 5; Ks. Bukowski, Więcławice 10; SS. Felicjanki, Morawica 2; Anna Wronka, Osielec 10; *Ks. Jan Rychlik, Osielec 50;* St. św. Dziecięctwa, Spytkowice 7; Jadwiga Dąbrowska, Międzyczerwienne 2; Urząd Parafjalny Międzybrodzie Bialskie 6; Szkoła Prywatna św. Teresy, Zakopane 8·50; Ks. Antoni Sikora, Jurgów 6; *Ks. Leon Wrana (uczennice szkoły XX.), Kraków 74·16 ;* Ks. Prob. Widlarz, Rybna 13; Ks. Władysław Prorok, Radziszów 30; Urząd Parafjalny, Chyżne 3·84; Dzieci szkolne, Maków 15; Ks. Krzeptowski, Witanowice 20; (Szkoły: Tonnice 10; Babica 5; Witanowice 5); Urząd Parafjalny, Liszki 15·50; Ks. Pawełek, Godzieszki 22; Parafja, Jabłonka Orawa 9; *Ks. Dr. Ziebura C. M. Kraków-Nowawieś 230·38;* (z tego Chaszczyński 3·65; Więckowa 25·35; Rudnikówna 2·70; Skakulska 3·60; Olaszówna 2·25; Pociechowa 2; Nowakowska 26·50; Starakiewicz 1; Izowski 12·25; Matoń 7·20; Groniakówan 3·30; Łabuskówna 0·40; Kazielówna 0·60; *Składki z naboż. 105·62 ;* Hoenzel 1·76; Mazurkiewiczowa 20·30; N. N. 11·90); Jerzy Wróbel, Kraków 2·40; Ks. Leopold Kisielewski, Żywiec 5; *Ks. Misjonarze, Kraków-Kleparz 72·97 ;* OO. Pijarzy, Rakowice-wieś 33; Marja Ziębówna, Kraków 5; *Szkoła św. Scholastyki, Kraków 64·30 ;* N. N., Kraków 10; Szkoła XIV im. Kochanowskiego, Kraków 6·83; p. Kajdasówna, Stryszów od szkoły 14; Gimnazjum OO. Pijarów, Rakowiec 40; *Ks. Brodecki, Prądnik Czerwony 60; Ochronka św. Józefa, Kraków ul. Krow. 5; Ks. Gorączko Szczakowa 56;* **Razem: 913·88.**

Archidiecezja lwowska.

Zł: Ks. Antoni Kowalczyk, Brzeżany 16; Ks. Antoni Poznański, Wiśniowczyk 20·80; *Ks. Kan. Dobiecki, Lwów 56*; Ks. Wł. Olbrycht, Buczacz 25·50; Ks. Józef Dajczak, Lwów 12·40; Ks. Fr. Żelechowski, Grzymałów 15; Szkoła im. św. Jadwigi, Tarnopol 1·55; Ks. Adolf Zamazal, Żórawno 5; Eugenja Pychówna, Oleszyce 5; Ks. Józef Pochoda Trembowla 5; Ks. St. Popkiewicz, Podhajce 2; Ks. A. Dobrowolski, Żelechów 12; Sodalicja Marjańska Panów, Stryj 16; Ks. Łukasz Szmigielski, Marjampol 3; Ks. Jan Witek, Szczurowice 3·25; Ks. An. Gromadzki, Dolina 2; Szkoła powszechna, Janów 10; Dzieci szkoły powszechnej, Cisów 5·40; Ks. Karol Krokoszeński, Lwów 3; Ks. K. Terlecki, Wolica 10·80; Ks. Dr. Podolecki, Złoczów 10; Urząd Parafjalny, Janów 3·50; *Szkoła powsz. św. Zofji, Lwów 70*; Ks. Nadolski, Mosty Wielkie 17·64; **Razem: 330·84**

Diecezja łomżyńska.

Zł; Ks. Józef Skomoroszko, Wąsosz 30·50; Ks. Malinowski, Suwałki, 30; Ks. A. Gerwel, Szepietowo 10; *Ks. K. Sawicki, Myszyniec 100;* Ks. Józef Janacik, Piątnica 31·20; Ks. Dyr. Kan. Astasiewicz Sejny 30·30; (w tem 9 zł. Sieroty z Zakł. Rodz. Marji; 13·70 zł. ognisko gm. Piekuty; 7·60 zł kierownictwo szk. p. Szepietowo), **Razem: 232·00.**

Diecezja łucka.

Zł: Ks. Kan. Bączkowski, Kiwerce 25; Ks. Pref. Karol Gałęzowski, Łuck Wołyński 15; **Razem; 40.**

Diecezja pińska.

Zł: Ks. Konstantyn Cegielski, Mielnik 3·60; Ks. Prob. Wincenty Ryży, Łubin 16·50; *Ks. Ludwik Olszewski, Bielsk Podlaski 172·88;* **Razem: 192·98.**

Diecezja płocka.

Zł: Ks. Cz. Rogalski, Wola Kiełpińska 6; Ks. Wł. Biały, Janowo 23·17; Ks. Ryglewicz, Sierpc 30; **Razem: 59·17.**

Diecezja podlaska.

Zł: Ks. Jan Zubka, Mordy 15; Ks. prob. M. Wróblewski, Życzyn 12; Ks. B. Pietkiewicz, Biała Podlaska 10; Ks. Dziekan Hordiewicz, Łaskarzew 15; **Razem: 52.**

Diecezja przemyska.

Zł: S. Ludwika, Służ. N. M. P. Pruchnik 5; *Ks. Jan Bazylski, Przemyśl 50:* Stowarzyszenie św. Dziecięctwa, Stary Sambor 10·13; Dzieło św. Dziecięctwa, Korczyna 22·80; SS. Miłosierdzia, Moszczany 25; Sodalicja Marjańska Nauczycielek, Przemyśl 9; SS. Miłosierdzia, Przeworsk 8; (w tem Baumanowa Ant. 3 zł, Krzysia Cieślówna 5 zł) Ks. Wł. Władyka, Hyżne 5; S. Zuzanna Tabisz, Chorkówka 14·50; Ks. Ernest Swiątek, Odrzykoń 15; Ks. Tadeusz Sebastjański, Kępa 6; *Antoni Węglowski, Rzeszów 120;* (na wykup „Jan" i „Zofja") Koło Misyjne kleryków ob. łać. Przemyśl 2; **Razem: 292·43.**

Diecezja sandomierska.

Zł: Szkoła powszechna, Denków 15; Ks. Stefan Rola. Wierzbnik 25; *Ks. Dr. Eug. Kapusta, Ostrowiec Kiel. 64·41*, Ks. St. Strzałkowski Kozienice 20·25; *Ks. Antoni Kasprzycki, Ćmielów 53·15;* Ks. Antoni Rewera, Sandomierz 12; Ks. Ant. Zejdler prob., Malice 38·78; Ks. Dr. M. Nowakowski, Radom 4·86; Katechetka G. Czarnecka, Radom 18; Ks. Rokita, Pawłów 2·68; Ks. Czesław Krzyszkowski Kozienice 7; **Razem: 261·13.**

Diecezja tarnowska.

Zł: Ks. Adam Duszkiewicz Wojnicz, 13; *Ks. Prał. A. Siemieński, Szynwałd 50*; *O. K. Smoroński, Tuchów 340;* Ks. St. Indyk, Nawojowa 8·55; Zofja Duszkiewiczówna, Złotniki 46; Urząd Parafjalny (Dzieci szkolne) Zassów 3·71; Ks. Jan Kurek, Kolbuszowa 20; Ks. Wł. Osmólski, Cerekiew 11; Ks. Jan Zachara, Dąbrowa k. Tarnowa 10; *Ks. Józef Chrząszcz (na chrzest), Tarnów na Strusinie 100*; Urząd Parafjalny, Kamienica 30·50; *Ks. Dyr. Mierzejewski, Tarnów 214·50; (w tem Ks. Mierzejewski 100;* Ks. Basta 20 zł. Ks. Orzech 8·45 zł. Szkoła w Chryszowie 28·50;

zł. Partyka Józef 2·20; Rajkowa Katarzyna 5·40; *Ks. J. Chrząszcz 50);* Ks. Piotr Stary, Przecław 6·50; Ks. K. Pękala, (dzieci szkolne). Wiśnicz Nowy 30·50; Ks. Ad. Chmiel, Rzepiennik Biskupi 11·20; *Ks. Józef Kilian, Stary Sącz 75·50;* Parafja, Lisia Góra 49·50; Ks. Wład. Kurek, Zawada 10; *Urząd Parafjalny, Gręboszów 103*; Ks. K. Zając, Szczurowa 10; Jan Rynkal, Gumniska 10; Ks. Józef Skwirut, Muszyna 15; Jan Rynkal, Gumniska 10; Ks. Józef Węgrzyn, Rzezawa 25; **Razem: 1,203·46**

Archidiecezja warszawska.

Zł: *Ks. Jan Paszyna Misjonarz, Warszawa 500; (w tem Sterewiczówna Marja na wykup i chrzest dwóch murzynów „Marja“ i „Józef“ na ręce S. Małgorzaty 120 zł. Krzyś Górski na wykup i chrzest murzynka „Krzysztof Paweł“ na ręce S. Małgorzaty 60 zł. Ks. Józef Sowiński Dyrek. 50;* H. i J. Jamiołkowskie 10; Marja Wieczorek 10; Zofja Osia 20 zł na ręce S. Małgorzaty. Władysława Ostrowska dla swych murzynków na ręce S. Małgorzaty 20; Leok. Niesiobęcka 15·60 zł. Dom Wychowawczy im. Ks. Boduena Otwock 14·06; Szkoła powszechna 113, Warszawa 30; Ks. Eug. Targoński, Kutno 3; Janina Suchońska, Malinówek 10; *p. Zofja Szustkiewicz katechetka Falenica 100;* **Razem: 657·06**

Archidiecezja wileńska.

Zł: Irena Remgerówna, Wilno 10; Ks. Sidorowicz (dziatwa szkolna). Supraśl 5; Ks. B. Bazewicz, Hoduciszki 8; *Ks. Prob. Ed. Pietkiewicz, Wielkie Ejzymonty 130·95*; Marja Fredrowa, Wołkowysk od gimn. państw. 22·30; *S. Tekla Nazaretanka, Grodno 60*; **Razem: 236·25.**

Diecezja włocławska.

Zł: Ks. Pref. Mikusiński, Słupca 30; Ks. Fr. Hofman Brzeziny Kaliskie 2·20; Józef Wendrowski, Witów 7·90; *Ks. Prob. L. Stawicki, Iwanowice 50;* **Razem: 90·10**

Z poza kraju.

Francja: *Siostra Barbara, Siostra Miłos. Wattrelos, 300 fr. Stowarzyszenie Dziecięctwa Ostricourt Oignies.*

2.120 fr. (z tego: Dziewczynki 630; Chłopcy 550; Ochronka Św. Winc. 80; Stow. św. Stan. Kost. 24; Bractwo św. Różań. Matek 50; Dzieci z Libercourt 598; Dzieci z Carvin 188;) — Ks. Knapik C. M. Ljon 140 fr. — Brazylja — Parana: Ks. Zabrzeski C. M. Guarany 100 zł. Druga Składka z Oignies 2.700 fr. (z tego Dziewczynki 767; Chłopcy 416; Ochronka 132; Stow. św. Stanisława Kostki 70; Dzieci z Libercourt 891; Dzieci Carvin 174; z trzech przedstawień 250;) **Razem: 5.560 fr. i 100 zł.**

Za wszystkie składki serdecznie dziękujemy „BÓG ZAPŁAĆ!

Następujący dyrektorowie otrzymali przywileje:

Z archid. krakowskiej: Ks. Rudolf Pixa, Ks. Wiktor Błotko i Ks. Antoni Fox w Białej; Ks. Alfred Grabowski w Lipniku i O. Hieronim Strusiński Schol-Piar. Rakowice. — Z diec. tarnowskiej: Ks. Franciszek Sierosławski, Ks. Antoni Duszkiewicz we Wojniczu. — Z diec. sandomierskiej: Ks. Prof. Dr. Józef Pastuszka w Sandomierzu, i Ks. Stefan Rola w Wierzbniku. — Z archidiec. warszawskiej: Ks. Mieczysław Królak w Józefowie. — Z diec. Katowickiej: Ks. Jan Madla w Rudzie i Ks. Jan Olma w Mikołowie. — Z diec. podlaskiej: Ks. Dziekan Franciszek Hordiewicz w Łaskarzewie; Z diec. łomżyńskiej: Ks. Władysław Mąkowski w Łomży. — Z archidiec. wileńskiej: Ks. Dr. Antoni Lewosz w Wilnie.

Od Dyrekcji:

Bardzo uprzejmie upraszamy, aby przy przesyłce pieniędzy za jakieś pobrane materjały, zaznaczyć na odcinku, że przesłana kwota jest należytością za jakiś rachunek, gdyż w przeciwnym razie zaliczać ją będziemy jako składki żądając ponownej zapłaty za rachunek.

Materjał do założenia i prowadzenia Dzieła św. Dziecięctwa.

Do nabycia w Dyrekcji krajowej:

1. Głos Najświętszego Dzieciątka Jezus do dzieci na ziemiach polskich, czyli wiadomość o Dziele św. Dziecięctwa P. Jezusa. *(Darmo).*
2. Podręcznik dla XX. Kierowników Dzieła św. Dziecięctwa. (*Darmo*).
3. Nauki dla Stowarzyszenia Dzieła św. Dziecięctwa. 1·50.
4. Listy składkowe dla Dzieła św. Dziecięctwa dla zelatorów i WW. XX. Dyrektorów. (*Darmo*).
5. Obrazki wpisowe dla członków po 6 groszy.
6. Medaliki dla członków. (*Darmo*).
7. Dzieło św. Dziecięctwa, jego nazwa, cel, organizacja i skutki (krótkie wiadomości). (*Darmo*).
8. Znaczenie Dzieła św. Dziecięctwa (referat na I Zjeździe Dyrekt. Z. M. Kl. w Krakowie 1925 r.). (*Darmo*).
9. Odezwa o wprowadzenie Dzieła św. Dziecięctwa w szkołach. (*Darmo*).
10. Utwory dramatyczne na tle misyj. (dla dziewcząt). 1·50.
11. Zbiór wierszy, utworów scenicz. (dla chłopców) i pieśni z nutami na uroczystości Dzieła św. Dziecięctwa. 1·80.
12. „Andaluma, królewicz afrykański”, dramat w 5 aktach na tle misyj dla starszej młodzieży męskiej. 2·50.
13. Przeźrocza do wyświetlania z dziedziny dziecka pogańskiego. (Do wypożyczenia).
14. Pocztówki misyjne po 10 groszy.
15. Historja Dziecięctwa w Polsce — 25 groszy.
16. O dziecko pogańskie. (*Darmo*).
17. Litanja do Dzieciątka Jezus. 15 groszy.
18. Pieśni Dziecięctwa — odbitka ze Zbioru (№ 11) — 0·35.

Redaktor [illegible] s. H. Król C. M.

Drukarni[illegible] „Praca“ w Krakowie.